

Netoperek

Konin 12.04.1996

Numer 39 (39) cena: egzemplarz bezcenny



Niektóre uwagi z dzienników uczniów

- * Na biologii rzucił we mnie łopata
- * Pije wodę z kranu, mówiąc: „Kaca mam”.
- * Robi słodkie oczy i zwraca się do nauczyciela: „Kochanie ty moje”.
- * Z radości, że nie ma nauczyciela zwałił tablicę.
- * Ukradł dziennik lekcyjny, nie chce go oddać i żąda okupu.
- * Ćwiczyła na przerwie lambadę w WC chłopców.

Duża buźka dla tych wszystkich, którzy cierpliwie czekali na kolejny Netoperkowy produkt. Od ostatniego wydania bardzo dużo się na świecie i w szczepie wydarzyło. Był pierwszy dzień wiosny, prima aprilis, były w końcu święta wielkanocne. Przez ten długi okres czasu nie było jednak Netoperka...

Nie ma się jednak czym martwić już jest.

A co w nim?

Tradycyjnie w Netoperku znajdziecie informacje z życia szczepu, horoskop wszystkim znanego Wiktora Daniłow, ogólne spojrzenie na zimowisko dokonane przez Szalonego, trochę bzdurnych informacji z kraju i ze świata, rysunki Jacka Rupińskiego, Anny Osterczuk, Jacka Wójcika, Agnieszki Andrzejewskiej i innych.

Dziś kolejna z serii Netoperkowych gawęd. Może nieco trudna, ale myślę, że ważna.

Środkowe strony to oczywiście YMYNYMY i mnóstwo bzdur dla każdego.

Z ŻUCIA SZCZYPU...

♥♥♥♥♥ 24 lutego odbyło się w Warszawie szkolenie kwatermistrzów. Z Konina udział w nim wzięli: Maria Z., Karolina S., Agnieszka M., Michał G., Karol B., Marcin G. no i oczywiście Robert Z. Szkolenie objęło wiele zagadnień, ale moim zdaniem nie przygotowało uczestników do pełnienia tej trudnej i odpowiedzialnej funkcji.

♥♥♥♥♥ Ustalono, choć pewnie znowu tymczasowo, termin olimpiady *peohowskiej* na dni od 3 do 5 maja 1996. Program tej imprezy przewiduje między innymi: maraton piosenki turystycznej (3 maja), turniej piłki nożnej dla chłopców (4 maja), turniej koszykówki dla dziewcząt i chłopców (4 maja), gry sprawnościowo-rekreacyjne oraz rajd im. J. Kozłowskiego. I Szczep rozpoczął już na zimowisku przygotowania trenując dość intensywnie na sali (koszykówkę) i pod prysznicami (śpiew). Na jeden z najbliższych weekendów Niedźwiedź zaplanował całonocne party przy stole tenisowym w Klubie „Lech”. Zainteresowani zostaną poinformowani w odpowiednim terminie.

♥♥♥♥♥ Przez 5 wydań Netoperka, ukazują się gdzieś na jego lamach czerwone cyfry. Po każdym wydaniu losuję 3 spośród nich. Każdy kto posiada Netoperka z wylosowaną czerwoną cyfrą weźmie udział w losowaniu autografu grupy Varius Manx. Do tej pory wylosowałem następujące cyfry: Netoperk 34 - 1, 15, 24; Netoperk 35 - 3, 8, 19; Netoperk 36 - 7, 11, 13; Netoperk 38 - 2, 6, 17. Jeśli posiadasz któregoś z wymienionych numerów zgłoś się a może wygrasz!

♥♥♥♥♥ Wszystko zaczęło się 9 marca w momencie kiedy podobno słonko jest najwyżej. Przy tzw. ciuchajce na dworcu zebrało się 61 chętnych na nieszczęśliwy rajd z okazji najcięższego (dla nas-chłopaków) dnia w roku (Dzień Kobiet). Po zajęciu miejsc w naszym odlotowym autobusie wypożyczonym z PKS-u ruszyliśmy z Terminalu ORBISU (to taka nowa budka na dworcu). Po ponad 100 minutowej jeździe wylądowaliśmy niedaleko Bigosów, gdzie mieliśmy do przejścia ponad 11000000mm. Brnąc przez błoto i śniegi jakich Antarktyda nie zaznała dotarliśmy (po 3 godzinach) cali szczęśliwi do Brzezina i tamtejszej szkoły. Rozpakowaliśmy nasze graty, zjedliśmy kolację i rozpoczął się Turniej Rycerski zorganizowany przez Hektora. Po morderczych walkach na śmierć i życie wygrały drużyny Siwego błyskawicznego. Po turnieju rozpoczęliśmy męczenie sali gimnastycznej, czyli grę w kosza. Niestety nie udało nam się za wiele pograć, ponieważ było dużo „dzieci”. Po kilku godzinach znużonej walki nasz kochany Druh drużynowy zarządził ciszę nocną i wszyscy „udali się” do śpiworów i na korytarz dusić komara. Rano dnia następnego tj. 10.03.1996 wszyscy wesoło, ze śpiewem wyleźli ze śpiworów by posprzątać. W końcu autobusem wystartowaliśmy do Konina. Po przybyciu na dworzec rozdano resztę konserw i rozeszliśmy się do domków. (Dr Death, KKLp)

OGÓLNE SPOJRZENIE NA ZIMOWISKO

NA ZIMOWISKU BYŁO
JAK NA KAŻDYM WYJĘDZIE
SPWÓR, KARIMATA
WSZĘDOBOLSKY NIĘDZWIĘDZ
CHŁOPCY, BIZ DZIEWCZONKĘ
BRAWIACY SIĘ DOBRZE
DUMB AĄD DRUMBEREK
GRAJĄCY NAM TROSZĘ
BYŁ I SZALOŃ
I JEGO PIOSENKA
O KALOROTERACH, SZAFKACH
I ANTYENKACH
BYŁ I RADEK - FILMOWIEC
I GEOWA - APARAT
KAROL - CO ON JĘ WIE!
I JUNIOR - TEN AMANT
BYLI RÓWNIŻ JAKI
LEŻY JA ICH POMIĄC
BIEGAŁE PO ŚNIEGU
TUDEŁO WITAMIŃEK
BYŁ RÓWNIŻ DOOM TROOPER
I NASZA ARS MAGICA
BYŁO KIPE ZABAWY I DUŻO ROZJĄK
BYŁA GRA TERESAOWA
KONTROWERSJE NA JEJ TEMAT
WRESZCIE SALA OBLADOWA
I KAMERA FILMOWA
BYŁ WOJTEK - SZEFUNKU
NIĘ MOGŁE GO POMIĄC
PRZECIŻ TO JEST MOJA
NAPRAWDZIWSZA MIŁOŚĆ
ZIMOWISKO SIĘ SKOŃCZYŁO
NA SIETWANKACH SIĘDZE
I HSZE TE BZDURY
BO MI KAZAŁ NIĘDZWIĘDZ
>>>SZALOŃ<<

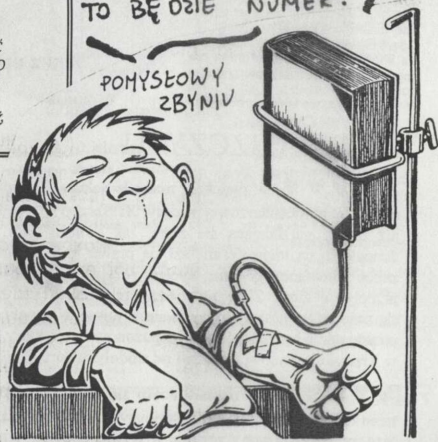
— Dziękuję za kwiaty, Franu, ale x jakieś to okazi? — Nie bądź podziwliwa, Matgoś!



Kobieta miała papuga, który strasznie przekinał. Zwrzysła się pastorowi. — Znajdźmy na to radę! — mówi pastor. — Ja mam papugę, która bez przerw się modli. Posadzmy ich razem w jednej klatce. Ona na pewno dobrze wpłynie na pani papugę. Następnego dnia obie papugi znalazły się w jednej klatce. Papug przysłucha się papuzce i pyta: — Teeee... la! Może pobzykamy? — Ooo! Dzięk Bogu... Cały czas się o to modliłam... Madzia!

JUZ DZIŚ - Co to jest? Zielono, plasto... brazowe?
ZAPOWIADAM - Zaba poligonowa na nocnej warcie
40 NUMER NETOPERKA - posilznela się na musztardzie.
TO BĘDZIE NUMER!

POMYSŁOWY ZBYNIU



TWOJ
NUMER

15

RME FM

Na pierwszej randce chłopak maca dziewczynę po plecach.

- Co robisz?
- Szukam piersi.
- To z przodu!
- Z przodu już szukałem...

TO ŚLICZNE
SERDUCHO
DLA
TYCH KTÓRZY...

Bogaty Amerykanin kupuje od lorda Patricka jeden z jego zamków. Gdy już zwiedził park, przystań, stajnie, korty tenisowe, parter z galerią obrazów, lord prowadzi Amerykanina do mieszkalnej części zamku. Otwiera pierwsze drzwi:

- Tu mieszka mój syn.
- Otwiera drugie drzwi:
- Tu mieszka moja córka.
- Podchodzi do trzecich drzwi:
- Tu jest mój apartament.
- Wreszcie lord otwiera ostatnie drzwi:
- Tu mieszka moja małżonka.

Za drzwiami lady Patrick leży w łóżku z młodym mężczyzną.
Lord Patrick zamyka drzwi i przechodzi do następnego pomieszczenia. Znajduje się tu bar z klubowymi stolikami i półki uginające się od ekskluzywnych alkoholi.

- Tu!aj przezywam najchętniej! - mówi lord. Amerykanin zaskoczony jego chłodnym spokojem nie wytrzymuje:

- Milordzie! A co robił ten facet u panińskiej małżonki w łóżku?
- Sam nie wiem! To jakiś dziwny gość.
- Na koniu nie pojeździł, w tenisa nie pogra, koniaku się nie napije... Ale to podobno Szwed. Wprowadza swoją żonę w tajniki szwedzkiej gimnastyki.

Z ŻUCIA SZCZYPU

♥♥♥♥♥ W piątek 22 marca w Szkole Podstawowej Nr 7, czyli jeden dzionek po rozpoczęciu kalendarzowej wiosny, XI Szczep w Koninie postanowił oficjalnie pożegnać już trochę narzucającą się zimą. Jak doniósł nam nasz specjalny **NETOPERKOWY** donosiciel, na imprezie znalazł się prawie cały komplet harcerzy i harcerek. Spotkanie zapoczątkowano ogólnym wyciem (czytaj: śpiewem) piosenek, które miało skutecznie przepędzić zimą. Zimą przepędzić miał także sąd nad „Marzanną”, którą w efekcie skazano na 9 miesięcy topienia się w misce. Niewielu jednak spodziewałoby się tego, że atrakcją dnia będzie chór pianin, puzonów i trąb, który tak niemilosiernie się wydzielal, że w Kramsku sołtysowi się drzwi od stodoły otworzyły. (TEDEK)

♥♥♥♥♥ 29 marca odbyło się posiedzenie Rady I Szczepu. Postanowiono, że teren naszego obozu chcielibyśmy usytuować w pobliżu obozu XI Szczepu. „Obcykano” także sprawy związane z wartami w Wielką Sobotę, olimpiadą i uroczystościami 3 maja.

PAŃSKA SPECJALIZACJA?

MIESIĄC
MIODOWY.



... PONOGU MI ZROBIĆ TEGO
NETOPERKA, DZIEKI WIĘC
TEDEKOWI, KKLPI, DW DEATH
ORAZ NATALII BIERNACKIEJ.



Idzie Czerwony Kapturek przez las, ciągle rozglądając się za wilkiem, ale po nim ani śladu. Wchodzi do domu babci i pyta, czy wilk tu był. Babcią zaprzeczyła. Zdziwiony Czerwony Kapturek wraca do domu i dopiero pod swoimi drzwiami spotyka wilka, ledwie żywego ze zębienia.

- Wilku, co się stało?
- Na to wilk nieprzytomnym głosem:
- Całą noc tańczyłem z Costnerem.

Matka wychowując swoje dziecko, jak twierdzi lekarze, ma zająć się bardziej stresującą niż policjant i kontroler ruchu lotniczego.

Z kraju i ze świata...

Największy lodowy zamek

Największy na świecie lodowy zamek z śniegu został otwarty w Kemii na terenie Laponii, w pobliżu koła podbiegunowego. Uroczystego otwarcia dokonał fiński minister kultury, Claes Andersson.

Zamek jest kopią średniowiecznej fortyfikacji. Na jego budowę zużyto 30 tys. metrów sześciennych śniegu. Wieżyczka zamku ma 17 metrów. Wewnątrz znajduje się teatr z miejscami dla 2 tys. osób i restauracja. W sobotę na zamku para młodych ludzi wzięła ślub, a zaraz potem ochrzczone zostało dziecko.

Budowa zamku kosztowała ok. 760 tys. dolarów. Niewielką część sfinansowała Unia Europejska. Zamek wybudowali miejscowi młodzi bezrobotni. Żywot śnieżnego zamku nie będzie długi. Zacznie topnieć wczesną wiosną, a potem pozostanie z niego jedynie kałuża. KAT, (Reuter)

Anglik tego nie wymówi

Najtrudniejsze do wymówienia nazwisków Wielkiej Brytanii, ma Polak, Piotr Szczoczar. Jak twierdzą jego brytyjscy znajomi, tylko rodacy pana Piotra są w stanie zwracać się do niego po nazwisku. Anglicy, chcąc nie chcąc, mówią o nim... pan Czteryzet.

- Kiedy ludzie pytają mnie o nazwisko, mówię, że muszą najpierw trochę poćwiczyć - śmieje się pan Piotr. - Policjanci z drogowki nie mogą uwierzyć, że tak się naprawdę nazywam. Kiwają tylko ze zrozumieniem głową, kiedy patrzę w moje prawo jazdy. Mnie to nie przesadza - dodaje uśmiechając się.

(BUG/Super Express)

Ale model

Była gwiazda grupy Take That - Robbie Williams zamierza podbić świat jako model. Znalazł się w teamie Calvina Kleina. Ma być kreowany na jego „nową twarz i nowy tors”. Pojawi się na wszystkich reklamówkach tego dyktatora mody. Będzie reklamował bieliznę. Aby Robby szybko zdobył popularność przeprowadzona zostanie na całym świecie totalna kampania reklamowa. Aby jednak móc sprostać nowym wymaganiom musi dostosować swoje ciało do „bycia modelem” musi przejść teraz odpowiednią dietę. (Marek Zaradnik)

Najszorstą zimą w Polsce była w roku 1320. Cały Bałtyk pokrył gruby lód. Do Skandynawii przeprawiano się saniami, a na środku Bałtyku postanowiono gospodę dla przejeżdżnych! (TPV)

Co to jest emerytura?
Stawka mniejsza niż życie.

Religia na puzzlach

W sklepie z dewocjonaliami pod klasztorem na Jasnej Górze od dłuższego czasu największym powodzeniem cieszą się nie różańce, lecz... puzzle. Po złożeniu wszystkich 24 elementów układanki przedstawia wizerunek Madonny. Puzzle przeznaczane są dla najmłodszych i już uznano je za doskonałą pomoc dydaktyczną w nauce religii. Jak na razie opracowano 10 wzorów układanek.

Prawdziwi mężczyźni

W warszawskich podstawówkach, w klasach ósmych przeprowadzono dość dziwną ankietę. Uczniom zadano pytanie: „Co to znaczy, że chłopiec jest męski?” Nie tylko wszyscy chłopcy, ale również dziewczęta uważają, że mężczyźna przede wszystkim musi umieć się bić, a najlepiej jeżeli nikomu nie da się pokonać. Dobrze też, jeżeli jest wysportowany i zaradny. Takie wartości jak: inteligentny, subtelny, dowcipny, opiekuńczy w ogóle się nie pojawiały.

Superinformacja

Po raz pierwszy w historii polskiej fonografii przyznana zostanie „podwójna platyna”. Za 500 tys. egzemplarzy sprzedanej płyty „Elif” otrzyma ją grupa „Varius Maux” (Marek Zaradnik)

- HYDE PARK - HYDE PARK - HYDE PARK - HYDE PARK - HYDE PARK -

Zimowska konińskich szczepów zaowocowały już pewnymi całkiem niezłymi wynikami. Mam na myśli oczywiście film „Autograf”, oraz gazetki wydane prze XI Szczep. Na całej tej aferze z dziennikarstwem (telewizyjnym i prasowym) skorzystał także Netoperk zdobywając kilku mam nadzieje stałych współpracowników. Tekst, który zamieszczam poniżej jest właśnie wynikiem współpracy Netoperka z jednym z tych współpracowników. Dla pewnego wyjaśnienia dodam jeszcze, że to „opowiadanko” powstało na skutek obserwacji w trakcie zimowiska i rajdu z okazji Dnia Kobiet. Przy tej okazji dziękuję tym, którzy uwierzyli, że każdy może napisać do Netoperka. Pamiętajcie ta rubryka jest dla WAS!

„Coś magicznego w I Szczepie”

„Magia to pojęcie względne. Prawdę mówiąc między nami nie wiezę we wróki i czarodziejki, ale wierzę w magię I Szczepu. Jest w nim coś co przyciągnie każdą dziewczynę. To coś, to zgrana paczka przystojnych facetów. Nie chcąc nikogo wyróżniać i robić konkurencji innym, stwierdzam jednoznacznie, że tam gdzie ich nie ma jest pewien brak i niedobór. Aby wam to lepiej wyjaśnić użyję porównania z frytkami smażonymi na tłuszczu i gotowanymi w wodzie (ble! wstrętne nie?). Czyż to nie jest zastanawiające? Najdziwniejsze jest jednak to, że nie tylko płci pięknej (pojęcie płci pięknej jest bardzo kontrowersyjne nieprawda? - Netoperk) brakuje tych facetów. Aby lepiej ich określić powymieniam kilka strosowanych, pasujących do nich przymiotników (nooo tooooooo leeeeeecymy): przystojni (na pewno), świetni (YES!), romantyczni (no może trochę przesadzam), troskliwi (chyba?), wysportowani (na pewno), uzdolnieni (o tak itp. Tak więc nie zazdrozcząc im poprzeczajcie tych, którzy mówią o nich dobrze, natomiast temu kto odważy się powiedzieć o nich źle, wymierz odpowiednią karę.

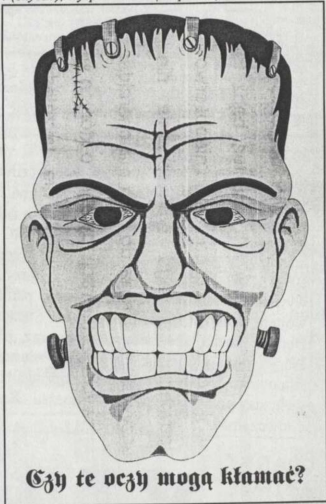
Nie, nie to jeszcze nie koniec. Chciałbym jeszcze dodać (bo to coś pięknego), że mimo wszelkich trudności i piekieł, które zdawałyby się, że każdego spotykają trzymają się dzielnie. Zawsze jeden uzupełnia drugiego. Może o tym nie wiesz, ale są jedną kochającą się rodziną i myślę, że tytuł tego całego wypracowania jest strzałem w dziesiątkę. Przyporządkuję im jedno przyszłowiec wszystkim doskonale chyba znane „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”.

Chciałbym jeszcze (chłopaki jeśli to czytacie!) to nie zmieniajcie się, postarajcie się tego co jest między wami nie zniszczyć, no i tak w zaufaniu bądźcie tam gdzie was potrzebują. Poza tą całą wazelną jesiencją usobieniem sztuki i magii, która przyciąga niczym magnes.

I tym optymistycznym akcentem koncze wszystkie dobre rzeczy, które mi tylko przyszły do głowy oraz te, które dają się zauważyć. (TEDEK)”

Na zakończenie dodam jeszcze tylko to, że osoba, która napisała ten tekst nie jest członkiem ani Błękitnej Ostrygi, ani I Szczepu. Proszono mnie o nieujawianie prawdziwego imienia, co niniejszym uczyniłem.

Jeśli jest coś co cię denerwuje lub chcesz się wyżyć to pisz. Czekam!



Czy te oczy mogą kłamać?

Kocham Murzynów! Zawisza Czarny.

Z ŻUCIA SZCZYPY...

♥♥♥♥♥ 1 kwietnia zawsze jest miernikiem naszego poczucia humoru. Podobnie było w roku bieżącym o czym wyśmienicie mogli się przekonać harcerze i harcerki z XI Szczepu. Netoperkowy donosił donosił: „O tym, że prima aprilis to dzień żartów przekonał się już chyba każdy. Niektórzy dowcipkowanie rozpoczęli już w niedzielę 31 marca kiedy to brutalne dzwonki i telefony wyrwały wszystkich z ciepłych, przytulnych chat. Z przerażeniami minami o 15³⁰ prawie cały „XI” stanął się na dworcu PKP, oczekując przyjazdu Dh Romana Endzla. Wszystko przebiegało sprawnie. Stojąc w dwuszerzgu około 60 osób ośmieszało się machając pasażerom nadjeżdżającego pociągu z nadzieją, że tam jedzie nasz gość. Jednak gdy ujrzeli tabliczkę, którą pokazał wszystkim Radzio Ł, z napisem PRIMA APRILIS no właśnie... Zamiast Dh Romana zgodnym chórem powitaliśmy mamę Hektora. Mozecie sobie wyobrazić jej zdziwienie? Jednak najlepsza w tym wszystkim była pogoń za Radkiem, prowadzącym cały ten harmider. (TedeK)

♥♥♥♥♥ 4 kwietnia w Konińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Dh Radosław Ładczuk podpisał w imieniu Polskiej Organizacji Harcerskiej umowę w sprawie udostępnienia pomieszczenia na harcówkę dla I MDH. Harcówka mieści się w bloku przy ulicy Zakole 10. Teraz chłopaki zakasają rękawy i do roboty, do roboty...

♥♥♥♥♥ 6 kwietnia, zgodnie z wieloletnią tradycją, harcerki i harcerze I Szczepu trzymali wartę honorową przed grobem Chrystusa w kościele pod wezwaniem świętego Wojciecha w Morzysławiu. Warty pełnione przez „naszych” były także w kościele św. Maksymiliana. Wszystkim bardzo dziękuję za te parę chwil służby. Dziękując nie mogę jednak powstrzymać się od krytyki zachowania pewnego druha, który nie przyszedł pełnić warty, bo jak sam powiedział miał „złe samopoczucie”. Myślę, że złe samopoczucie mieli ci, którzy musieli stać za takiego lenia.

♥♥♥♥♥ 10 kwietnia o godzinie 19⁰⁰ odbyło się w Klubie „Lech” spotkanie z rodzicami poświęcone sprawom harcówki I MDH.

♥♥♥♥♥ Nasz najwspanialszy Druh Pełniący Obowiązki Komendanta Szczepu Robert -10 Niedźwiedzi- Zawadzkiński otrzymał próbę na stopień ćwika druhowi Marcinowi Głowczyńskiemu (Rozkaz Nr 2/96 z dnia 30.03.96).

♥♥♥♥♥ I Szczep wzbogacił się o kolejnego wywiadowcę. Został nim Karol kilka lat później Biadasiewicz (Rozkaz Nr 3/96 z dnia 1.04.96).

Najserdeczniejsze pozdrowienia, no i oczywiście serduszek do Sylwii dla kochanego Juniorka.

Reporter zwraca się do dziadka siedzącego na ławce w parku.
- Co sądzi pan o minipodpódkach?
- To bardzo kosztowne, musiałem kupić sobie mocniejsze okulary.

♥ Niech żyje pokój na wszystkich kulach ziemskich!

BEZ KOMENTARZA...

Budda zapytany, w jaki sposób mnisi mają osiągnąć doskonałość, odpowiedział: „Kiedy mnich chodzi, jest cały w chodzeniu; kiedy stoi, cały jest w staniu; kiedy siedzi, siedzi całym sobą; kiedy leży, leży całym sobą. Kiedy patrzy, jest cały skupiony na patrzeniu; kiedy wyciąga dłoń, cały skupia się na wyciągnięciu swojej dłoni; kiedy się ubiera, jest skupiony na ubieraniu. Podobnie jest, gdy je, pije, smakuje lub wykonuje jakąś inną czynność. W pełni angażuje się w to, co robi, doskonale rozumiejąc swoje działanie”.

Program wydaje się całkiem łatwy. Jedz, kiedy jesz, i spaceruj, kiedy spacerujesz. Czy nie tak zawsze robimy? Niezupełnie. A właściwie w ogóle nie. Raczej robimy coś zupełnie przeciwnego: mówimy, kiedy jemy; myślimy, kiedy spacerujemy; a gdy myślimy, nasze myśli błądzą wokół czegoś innego, niż zamierzaliśmy. Jesteśmy specjalistami w mieszanju spraw, w przeszkadzaniu sobie, w utrzymywaniu naszych umysłów z dala od naszych dłoni i stóp. Prawie w ogóle nie jesteśmy tam, gdzie jesteśmy. Jesteśmy ekspertami w byciu tam, gdzie nas nie ma, i w robieniu w naszej wyobraźni czegoś zupełnie innego niż to, co robimy naszymi dłońmi. Age quod agis - taka była łacińska maksyma: Rób to, co robisz. To znaczy, rób całym swoim umysłem, ciałem, duszą to, co właśnie robisz w danej chwili, w sposób skupiony i bez marzeń na jawie. Rozumiemy znaczenie tej maksymy i doceniamy jej mądrość; ale bardzo często sny na jawie wydają się nam miłsze. Mamy w sobie wiewiórkę, która bez przerwy się rusza, wierci, podskakuje. Podobnie jak te wiewiórki, które mieszkają w moim ogrodzie, zaglądają przez okno do mojego pokoju, kiedy piszę, gonią się bezustannie, a w nocy nadgryzają moje wiszące na balkonie skarpetki. Zawsze w ruchu, ciągle w innych miejscach, nigdy nie w spoczynku. Czasami muszą srogo zapłacić za tą swoją figlarność. Za ogrodem znajduje się ruchliwa szosa, a wiewiórki przebiegają przez nią w sobie właściwy włóczęgowski sposób - zygzakami, z nagłymi zwrotami i podskokami między pędzącymi kołami i ryczącymi silnikami. Wiele razy widziałem ich martwe ciała rozjechane na czarnym asfalcie. Śmierć w końcu zatrzymuje w miejscu te małe istotki, które za życia były tak ruchliwe.

Carlos G. Valles „*Odwaga bycia sobą*”

A może Ty masz jakieś świetne opowiadanie, które chciałbyś pokazać innym? Czekam na Ciebie i na to opowiadanie w każdy piątek w klubie harcerza w godzinach od 18³⁰ do 20⁰⁰.

Miło mi po raz kolejny powitać wszystkich, którzy chcą dowiedzieć się coś o sobie i o innych. Dziś na tapetę biorę Wiktora Daniłow.

Wiktor jest Panną, ale Ascendent ma w Strzelcu, czyli odwrotnie niż 10 Niedźwiedzi, który jest w zasadzie Strzelcem, a ma Ascendent w Pannie. Cóż można powiedzieć o Wiktorze. Jako u Panny dostrzegam u Wicia możliwość uzyskania wielkich wyników w handlu, wydawnictwach, marketingu. To bardzo dobry układ. Jest podobnie marzycielski jak Krzysztof Głowczyński. To taka Strzelecka cecha osobowości. Macie razem z Krzyśkiem podobną cechę: skłonność do marzycielstwa, niekiedy zbyt wygórowanego. Wiktor jest też Strzelco-Koziorożcem czyli ma wiele cech wspólnych z Robertem Z.

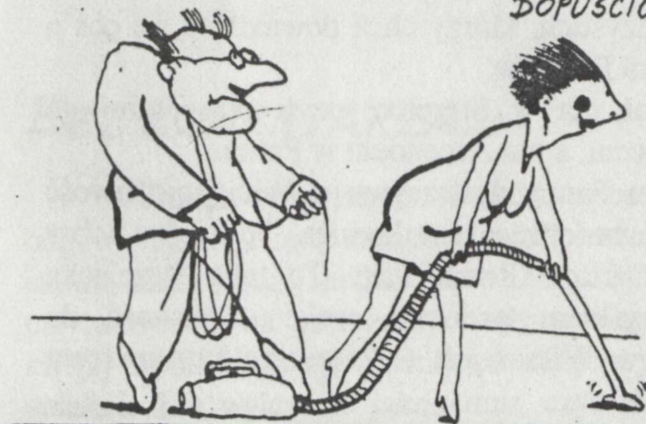
W dziedzinie finansów niezbyt ciekawie. Wiktor w sprawach pieniędzy jest Koziorożcem i Wodnikiem, co oznacza, że gdyby nie to, że ten Koziorożec pilnuje i ustakuje go wysoko, tak Wodnik przepuściłby wszystkie pieniądze. Krzysztof G. mógł sobie na to pozwolić bo jest bardzo dobrze ustawiony finansowo na przyszłość, natomiast Wiktor ho, ho będzie musiał solidnie i to bardzo solidnie popracować, żeby te pieniądze zdobyć. Wiktor jest przede wszystkim znakiem bardzo społecznym i nie zbyt się koncentruje na swojej własnej osobowości, własnych problemach. Dziewczyny lubi zdecydowanie. Tu dosyć silnie ustawiona jest w znaku Byka samorealizacja w przyszłości. Jego małżeństwo będzie wyglądało w ten sposób, że będzie zainteresowany rodziną i dla niej czuły, ale bardziej będą mu w głowie sprawy związane z intelektem, czyli jakieś takie zdrady intelektualne. Wiktor musi podobnie jak Niedźwiedź uważać na swoje kaskaderskie wyczyny, do których ma skłonności. Przewiduję u Wiktora różne urazy głowy.

Wróć teraz do pieniędzy i kariery zawodowej Wiktora. Puste pole w sferze pieniędzy, które Wiktor ma w swoim horoskopie, czyli w tym drugim domu horoskopu nie oznacza, że Wiktor będzie bez grosza. Oznacza to, że on nie będzie przywiązywał większej wagi do pieniędzy. Dla niego będą ważniejsze jego pomysły i realizacja pomysłów. A pieniądze, które mu się sypną, sypną mu się po trzydziestce. Będą silnie związane z działalnością Wagi to znaczy, że Wiktor może spokojnie iść na studia psychologiczne, pedagogiczne, socjologiczne lub na sztuki piękne. Tam właśnie „znajdzie” te pieniążki. Wiktor, w sprawach swoich możliwości naukowych i kariery ma doskonały układ dla jakiegoś domu sztuk pięknych, czy w ogóle działalności związanej ze sztuką. Mocno ustawioną w horoskopie ma filozofię i matematykę. Powiedziałbym nawet bardzo mocno ustawioną. W sprawach kontaktów z ludźmi, to wygląda na to, że jest to kawał „drania”. Przeżyje kiedyś romantyczną miłość ze Skorpionem. Na starość Wiktor pokaże światu co to on potrafi. Horoskop ogólnie pozytywny. Wiktor jest znakiem przede wszystkim powietrznym, nastawionym na sprawy intelektualne. Podobnie jest to u Krzysztofa G.

Wasz Netoperkowy Astrolog.

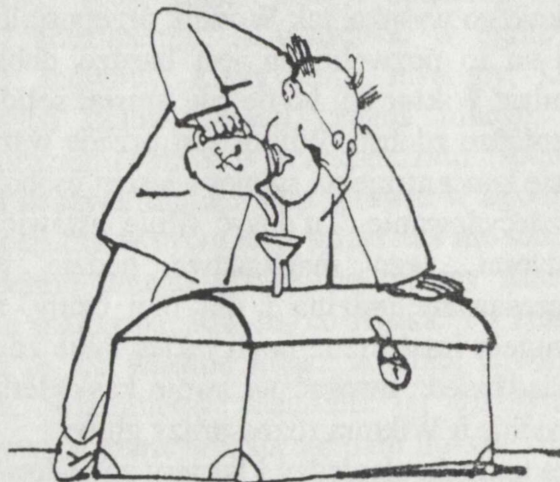
WSZYSTKIE KOBIETY WIEDZĄ DOSKONALE, ŻE 8-go MARCA NA PEWNO DOSTANĄ OD NAS TRADYCYJNY KWIATEK. SPODZIEWAJĄ SIĘ GO I SĄ NA TO PRZYGOTOWANE. NIE MOŻEMY DO TEGO DOPUŚCIĆ.

DLATEGO OKOŁO 25-go LUTEGO OBALAMY NASZĄ KOBIETĘ NA ZIEMIĘ, WIĄŻEMY, KNEBLUJEMY, PO CZYM WKŁADAMY DO UPRZĘDNIO PRZYGOTOWANEGO KUFRA.....



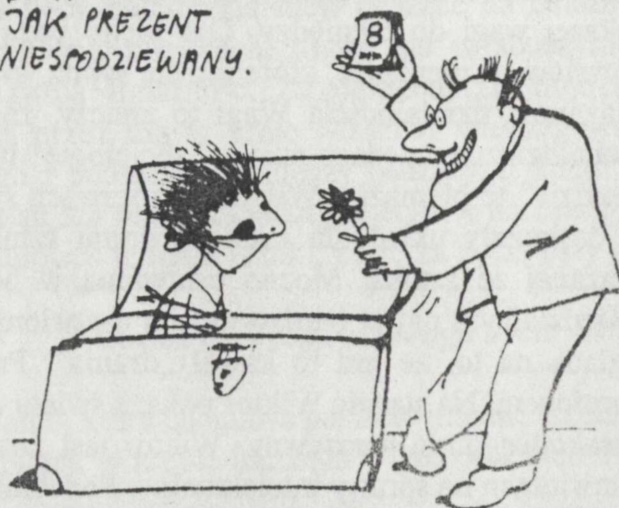
.....I SPOKOJNIE CZEKAMY.

POZYWIENIE DOSTARCZAMY OBFICIE ALE MOŻLIWIE NIEREGULARNIE



PO DWÓCH TYGODNIACH MOŻEMY MIEĆ W ZASADZIE PEWNOŚĆ, ŻE NASZA KOBIETA STRACIŁA ORIENTACJĘ W CZASIE I OTWIERAMY WIEKÓ.

BO NIC TAK NIE CIESZY JAK PREZENT NIESPODZIEWANY.



ANURZEJ MLECZKO

TE RYSUNKOWĄ HISTORIJKĘ DEODUKUJĘ OCZYWIŚCIE WSZYSTKIM KOBIETOM Z OKAZJI ICH ŚWIĘTA (1 LISTOPADA?)